

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1
w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:
w Lwowie na prowincyi za granicą
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
6 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 8 maja.

Nie ma co mówić, Berlin przyjął ces. Franciszka Józefa i świetnie i serdecznie. Miasto wyłożyło nie 50.000 marek, jak rada miejska uchwałała była, ale przeszło 100.000 — sama brama tryumfalna kosztowała 60.000 marek, chociaż użyty do niej materiał drewniany był tylko wypożyczony. Cesarz Wilhelm mógł na śniadaniu u oficerów pułku grenadyerskiego im. ces. Franciszka Józefa, słuszenie z naciskiem podnieść radość swoją, że „moi kochani Berlińczycy tak uroczyste zgłoszenie przyjęli gościami monarchemu”. Jakoż i goście szczerze uradowali to przyjęcie. Wspaniałe wypadły obie iluminacje: w dzień przybycia gościa i w chwili jego odjazdu.

Tymczasem berlińska rada miejska nie bardzo pięknie spisała się względem solenizanta tych uroczystości: cesarzewicza. Wydział rady przygotował adres do cesarzewicza od miasta. Jakoż zebrała się rada miejska i zapowiedziane było po posiedzeniu jawne jeszcze tajne i przewodniczący z góry zapowiedział na tajne posiedzenie przedmiot bardzo ważny, który zaraz musi być załatwiony — wszyscy wiedzieli, że chodzi o zatwierdzenie owego adresu. Zaczęło się posiedzenie jawne — wedle regulaminu kwestyę kompletu wolno podnosić dopiero przed samem głosowaniem. Tymczasem zaraz po pierwszym mowie odeszły się głosy, że nie ma kompletu, przewodniczący zezwolił na obliczenie radnych i gdy okazał się brak kompletu, zamknął jawne posiedzenie, zapowiadając, że za kwadrans nastąpi posiedzenie tajne. Ale temu sprzeciwił się radny Singer (socyalista) i radni się rozeszli. Dzisiaj ma być — post festum — odnowiona ta sprawa.

Magistrat berliński (który nie podlega radzie miejskiej, tylko jest jej współrządnym) wniósł się na czas z adresem do cesarzewicza i kazał go oprawić w guście — bizantyjskim.

Prasa rosyjska z przekąsem się wyraża o zjeździe cesarza austriackiego z niemieckim i o ich pierwszych toastach. *Nowoje Wremia* powiada, że jeśli w sercach monarchów rozbudziła niejaką *unioń*, to wcale nie w sercach ludów trójprzymierza. Trójprzymierze dawno się przeżyło i na zwątpienie zostało sparaliżowane przez dwuprzymierze (rosyjsko-francuskie).

Zgubnowało ono Włochy a jednakowoż nie przeszkodziło temu, że Włochy na nowo nawiązały najściślejszy stosunek z Francją, jakoż i Austria nie może się obyć bez Rosji, czego dowodem konweny w sprawach bałkańskich. *Petersb. Wiedomosti* tak samo piszą, że zgodne bicie serc ludów trójprzymierza jest sobie tylko ładnym frazesem i zapy-

tują: dlaczego też trójprzymierze, skoro tak jest pokojowo usposobione, nie kładzie kresu rozlewowi krwi w południowej Afryce.

Oczęść prasy włoskiej serdecznie pisze o tym zjeździe i o niesłomnem zaufaniu do trójprzymierza. Inne dzienniki tak samo wyrażają się o politycznej stronie trójprzymierza. „Ale — dodają — niestety nie tem samem zadowoleniem napawają nas traktaty handlowe. Jeżeli rajchstag niemiecki przyjmie ustawę o mięsiwach i wędlinach zagranicznych, będzie to pierwszy krok do wojny cłowej. Włochy ani nie robią prezentów sprzymierzeńcom, ani też się ich nie spodziewają. Ale mimo to musimy skonałować, że niesprzymierzona z nami Francja daleko spokojniej, godniej i sprawiedliwiej postępuje w delikatnej sprawie traktatów handlowych, niż wiedzący i niemieccy Włoch przyjaciele.”

Jeszcze ostrzej wyrażają się pisma włoskie, stale walczące przeciw niemieckiej polityce cel obojętnej. „Skoro się trójprzymierze ukazuje istotnym narodem sojuszem, to tem bardziej obowiązkiem rządu włoskiego jest, wysnuć stąd odpowiednie konsekwencje moralne i materialne i gdy hr. Lanza ustępuje z posady ambasadora w Berlinie, wysłać tam na jego miejsce ambasadora, któryby dorównał temu drażliwemu zadaniu.”

Frankf. Ztg. donosi z Petersburga: „Rosya chciała w Paryżu zaciągnąć pożyczkę; z Paryża odpowiedziano, że dobrze, ale jeśli oar przybędzie na wystawę. Tutejsze koła rządowe i finansowe są tem wielce zirykowane. Car wręcz odmówił udania się na wystawę; mimo to jednak ze strony francuskiej prowadzą dalej rokowania.” *Frankf. Ztg.* jest organem gieldowców i dlatego nie zasługuje na wiarę.

W niedzielę odbyły się we Francji poważne wybory do rad gminnych. Rząd i jego satelici z napięciem oczekują wyniku, zwłaszcza w Paryżu, gdzie opozycja miała wcale nieźle widoki. Tymczasem z wystawą idzie wcale niepomyślnie. Dziennik *zwiedza* ja zaledwie 30.000 osób; różne restauracje, kawiarnie, tingle itp., których niezliczone mnóstwo roi się na placu wystawy i bardzo słono musiały się opłacić komisji wystawowej, tracąc okropnie. Dla braku światła elektrycznego nie ma ruchu wieczornego i nocnego na wystawie. Raz po raz wydają się przypadki dowodzące lekkomyślnego urządzania wystawy.

Budowa nowej floty francuskiej idzie bardzo leniwo. Francuskie warsztaty okrętowe, zwłaszcza rządowe, pracują powoli a przytem drogo. Kiedy francuski krążownik trzeciej klasy kosztował zł. 2.080.000, to takiej klasy krążownik angielski tylko 1.340.000 zł., czyli o 40 proc. mniej. Jednakowej klasy bojowy pancernik francuski kosztował 3.240.000 zł., angielski zaś tylko

2.340.000 zł. A to pomimo, że francuski robotnik okrętowy zaledwie 60 proc. pracy robotnika angielskiego pobiera. Winą tego jest wadliwa organizacja i hyperbiurokracyzm warsztatów francuskich.

Kapitan okrętowy Vignot, omawiając szczegółowo te braki, składa je na centralne kierownictwo morskiego oddziału konstrukcyjnego. Plany nowej budowy muszą przejść przez jenerálny sztab komisji robót, przez komisję techniczną i inne jeszcze instancje, zanim dojdą do wykonania. Z tej rozmaitości instancji wynika, że francuska marynarka wojenna zaledwie po dwa okręty jednakowego typu posiada. A gdy warsztaty otrzymają zamówienie na nowy typ, to trzeba dopiero nowe sporządzać rysunki i osobne przygotowania, co znowu wiele czasu i pieniędzy kosztuje.

Marszałek Roberts postępuje ku Kroonstadowi, podczas gdy jenerał Hunter od Kimberleya wyruszył ku Mafekingowi i niedaleko Warrentonu przekroczył w istocie rzekę Vaal, ale nie na terytorium Transvaalu, tylko Oranii, na północny zachód od Boshofu.

Monografia emigracyi.

Nie ma u nas dotąd nietylko żadnej akcyi na szeroką skalę w sprawie emigracyi, ale nawet poglądy na tę kwestyę są do dzisiaj bardzo jeszcze nieustalone. Nie wysiliłmy po za okres badań, ale też w tym zakresie studyów mamy już prace wcale poważne.

Takim jest sprawozdanie delegacji wydziału krajowego, złożonej z prof. Siemiradzkiego i ks. Wolańskiego, a wysłanej w r. 1896 do Brazylii, aby zbadała tamtejsze stosunki wychodźcze. Sprawozdanie to, prawdziwa monografia wychodźstwa wyszło z pod pióra prof. Siemiradzkiego, który dając na przykład Włochy i Anglię, gdzie stała emigracja obojętna jest zjawiskiem normalnem, niezmierzone, a dalej przytoczywszy przykład Królestwa Polskiego, gdzie po powstaniu i emigracyi młodzieży rzemieślniczej do Rosji właśnie nadzwyczajnie zakwitł przemysł i handel — mimo to nie może przemilczeć faktu, że „tajemniczość, jaką się otaczają agenci emigracyjni i urok owoców zakazanego, za jaki włościanie emigrację uważają, jest jedyną, niejednyną, to bezwzględnie najsilniejszym bodźcem gorączki emigracyjnej.”

W rzędzie krajów — powiada dalej prof. Siemiradzki — ściągających do siebie emigrację europejską, Brazylija od lat kilkunastu zajmuje jedno z pierwszych miejsc, a cyfra rocznej emigracyi ze wszystkich krajów Europy wynosi przeciętnie w latach ostatnich około 100.000, warstając z każdym rokiem, przytem jednak zauważyć należy, iż główną

masę wychodźców stanowią Włosi, przybywający za zarobkiem i powracający po kilku latach do kraju.

Do roku 1873 liczba emigrantów do Brazylii nie dochodziła nigdy do 20.000, rocznie warstala stale do roku 1887, kiedy dosięgła liczby 54.990 odtąd zaś podskakuje nagle: w roku 1888 przybyło ich 131.745 a w roku 1891 po ogłoszeniu znanego dekretu rządu prowizorycznego 218.939.

Wedle narodowości przybywa rocznie (średnia z 10 lat): Niemców 2.150, Francuzów 478, Austriaków (przed 1893) 819, Hiszpanów 5.176, Portugalczyków 20.997, Włochów 28 tysięcy 633.

W ostatnich latach nastąpił zwrot w tym ruchu, a mianowicie niepomierne napływy Włochów, powolny lecz stały przyrost emigracyi niemieckiej i austro-węgierskiej, oraz pojawienie się na widowni emigracyi polskiej, która w przeciągu lat kilku opanowała prawie bezludny przedmiot płaskowyż Stanów Parana i Santa Catharina.

Oczywiście nie wszystkie stany obywateli rzeczypospolitej korzystają w równej mierze z tego napływu, jakoteż i nie wszystkie wogóle dla europejskich osadników są odpowiedniami.

Jednym z pierwszych aktów rządowych młodej rzeczypospolitej po obaleniu cesarstwa był dekret rządu prowizorycznego, nadający wielkie przywileje europejskim emigrantom, zapewniający wychodźcom bezpłatny przejazd przez morze i utrzymanie na koszt rządu do pierwszego żniwa, oraz zupełną swobodę wyboru miejsca osiedlenia się. Dekret ten, dzisiaj już przestarzały, z którego zostały strąpy, wszystkie reklamy agentów podają jako zachętę do emigracyi, jakkolwiek nikt się już doń dzisiaj nie stosuje.

W związku z tym dekretem był kontrakt, zawarty z niejakim Fioritą z Genui o dostawę na koszt rządu federalnego w przeciągu lat 10 miliona emigrantów rolników z rozmaitych krajów Europy. Kontrakt ten przed upływem terminu, bo w dniu 1 stycznia 1897 roku został rozwiązany i odtąd żadnych przyjazdów bezpłatnych na koszt rządu federalnego nie ma, a tem samem ustaly wszelkie przywileje, przysługujące emigrantom przybywającym na koszt tegoż rządu.

Atoli jednocześnie z rządem związkowym, rządy stanów bogatych, a potrzebujących rąk roboczych jak S. Paulo, Minas Gerais i Espiritu Santo pozostawiały na własną rękę kontrakty z przedsiębiorcami przewoźnymi z Włoch i Niemiec o dostawę emigrantów dla siebie, z wyraźnem zastrzeżeniem, iż wychodźcom tym osiedlić się wolno tylko w tym stanie, na którego koszt przybyli.

Agenci drugorzędni, a z tymi jedynie mieliśmy w Galicyi do czynienia, nie robili żadnej różnicy w reklamach swoich i bez

OBŁOSZENIA I PRZEPŁATE przysługują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Cichowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Wa. Fleischmann 10 — Rudolf Mosse Selterstrasse 2 — A. Appelk Grünerstrasse 13 — M. Duka Nachf.; Max. Angenfeld & Emario Lessner Wollzeile 6 — Schallik Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Danbe & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Fendler.

CENA OBŁOSZEN: Ogłoszenia zwożające na jednodzielnym wierszu drukim lub jego miejsce 10 ct. — Nadstawo za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza.

względem na to, na czyj rachunek emigrantów wyprawiali, zapewniali o przysługujących im prawach, które tymczasem przysługiwały jedynie emigrantom na koszt rządu związkowego. Zameł był tem większy, iż adwokat Gavotti z Genui był jednocześnie agentem rządu federalnego, rządu stanu S. Paulo i prywatnej kampanii plantatorskiej „Sociedade promotora de imigracão” z S. Paulo.

Wielu emigrantów naszych, przekonanych, iż jadą do Parany, wysłano jako emigrantów rządowych w Santos lub Victorria, a zdarzało się i tak, iż ludzi, którzy przejeżdżali z własnych kieszeni opłacili, wysłano razem z innymi zakontraktowanymi robotnikami na plantacje i kazano odrabiać rachunek wypłacone zaliczki. Zaliczki te zacywosaj zabierał agent z Udiny.

Od czasu ostatniej rewolucyi rząd związkowy zruścił se siebie ciężką kolonizacyę, składającą go na barki poszczególnych stanów, których fundusze, jak to jest w Paranie, nie wystarczają na koszt osiedlenia napływających tam dobrowolnie wychodźców. Rząd związkowy zapewnia jedynie prawom na swój rachunek z Rio Janeiro do stolicy stanu, obranego przez emigranta na osiedlenie się. W ostatnich miesiącach rząd federalny, pragnąc zmniejszyć nadtek panujący w koloniach Parany, wydał okólnik do towarzystw okrętowych, aby wychodźców galicyjskich wcale nie przyjmowały do innych portów jak tylko na miejsce wylądowania (t. j. do Parana, Desterro i Porto Allegre, że naś do portów tych nie dochodzi żadna linia włoska, ani statki Bremkiego Lloyd'a, więc przewidywać należy, iż całkowity ruch wychodźczy skieruje się obecnie na Hamburg, posiadający bezpośrednią komunikacyę z portami południowej Brazylii.

Obecnie bezpłatnych przejazdów, oczywiście z zastrzeżeniem obowiązku osiedlenia się w miejscu przez rząd wyznaczonem, udzielają tylko stany S. Paulo, Minas Gerais i Espiritu Santo, natomiast trzy stany południowe, do których jedynie emigranci nasi kierowac się mogą: Parana, Sta Catharina i Rio Grande de Sul, przyjmują wyłącznie emigrantów, przybywających z Europy na koszt własny.

Ścisłej liczby wychodźców galicyjskich do Brazylii w ciągu dwóch lat ostatnich niepodobna zestawiać, ponieważ w miastach portowych zapisani są razem z innymi wychodźcami z Austro-Węgier, w Brazylijskich zaś urzędach kryją się jednocześnie pod kilku rubrykami, raz jako Austriacy, wspólnie z Tyrolczykami z Trentynu, Słowiańcami i Węgrami, to znów, jako osobna rubryka „Galicianos” przysem nie należy zapominać, że istnieją w Europie i inne jeszcze Galioya w Hiszpanii, skąd również wielu emigrantów do Brazylii przybywa.

Z dat urzędowych, jakie mi się udało

Lwów. gal. towarzystwo muzyczne.

(Sezon muzyczny 1899/900).

(Dokończenie).

Pozostaje nam teraz jeszcze do uwzględnienia kierunek nowy tzw. modernistyczny. Z tego słyszeliśmy koncert skrzypcowy Czajkowskiego, sielankę muzyczną „Wieczorem” Fibicha, Griega „Taniec symfoniczny”, Saint-Saens oratorium „Noel” i Żeleńskiego romans na wolonozę i polonez na orkiestrę koncertową. Razem zatem było pięć przedstawień nowego kierunku; z tych tylko Fibich i Grieg i tylko po części Saint-Saens dali odpowiednio poznać swój wielki talent i swoją indywidualność muzyczną (Żeleńskiego twórczość kompozytorską poznaliśmy dość szczegółowo w obszernym własnym koncercie „kompozytorskim”). Saint-Saens talent muzyczny znany u nas dotychczas z bardzo małymi wyjątkami tylko z oratoryów „Noel” i „Le Deluge” (niedawno po raz pierwszy wykonane przez Towarzystwo śpiewackie „Lutnia” pod kierownictwem dyrektora Soltyśa), ale gdzież jego symfonie, koncerty i utwory komnatowe; z tych dopiero można mieć pojęcie dokładniejsze o talencie muzycznym takiego Saint-Saens. Jeszcze bardziej nieodpowiednio zapoznano nas z talentem kompozytorskim Czajkowskiego przez wykonanie koncertu skrzypcowego. Koncert ten był wprawdzie doskonale odegrany przez prof. Wolfsthal'a, ale sama kompozycja należy do słabszych utworów tego kompozytora.

Jeśli p. Soltyś chce nasz świat muzyczny zapoznać (a powinien to uczynić) z utworami Czajkowskiego, to niech pomyśli o innych jego utworach, jak o uwerturze „Romeo i Julia”, „Manfred”, a suitach (nr 3. g-dur), serenadach a szczególnie o jego symfoniach nr 5 (e-moll) i nr 6 (symfonia pathétique h moll), stanowiących od wielu lat stałą część składową programu symfonicznych koncertów całej muzycznej Europy.

Mówiąc już o utworach modernistycznych kierunku musimy stanowczo domagać się w najbliższym sezonie muzycznym uwzględnienia i innych kompozytorów tego działu nowego. Wprawdzie mała liczba z tych jak np. Dvorak, Goldmark, Massenet, Smetana, Svendsen są nam znani po części z pojedynczych utworów, wykonanych w dotychczasowych koncertach Tow. Muzycznego, ale niezbędne jest na rozwój smaku muzycznego u nas zapoznanie nas z odpowiednimi utworami i innych talentów muzycznych, tu są: Berlioz (Haroldsymfonia, Symfonia fantastyczna, Karnawał rymski, Faust, Romeo i Julia i t. d.) Brahms (symfonia e-moll; serenada w tym roku grana należy do początkowych kompozycji, — chcemy „nowego” Brahmsa), Bruckner, którego symfonie obiegają różne miasta europejskie, podczas gdy u nas nawet jego imię dotychczas jest obcem, chociaż kilka lat minęło od jego śmierci; dalej należą Fuchs ze swymi serenadami, Goldmark ze symfonią i uwerturami, Liszt (Dante, Maseppa, les Preludes), Mahler (symfonia), Ryszard Strauss (Till Eulenspiegel, Don Juan Zaratustra), Volkmann (serenady i symfonie), Weingartner, Wagner, którego wyjątki z dramatów

muzycznych od długiego czasu stanowią poważną treść „koncertów Lamoureux” w Paryżu i wiele innych nowszych talentów muzycznych.

Najtrudniejsza jest więc sprawa z ułożeniem programów koncertowych, które muszą być dziełem umysłu wielkiego i wyrazem świadomej i daleko sięgającej dążności. Nie należy bowiem zapominać, że nie chodzi tu o nadbudowę piętra sztuki, ale o budowę cała — od podstawy aż do szczytu, od kamienia węgielnego po sam szczyt.

Na tem miejscu obce kilka słów wypowiedź o stosunku, jaki zachodzi dla dyrekcyi koncertów z powodu jej zadania absolutnie estetycznego do historycznego jej obowiązków.

Jak w ogóle we wszystkich duchowych kierunkach w sztuce, które ulegają duchowi czasu, tak i w tym wypadku nie dadzą się wytknąć drogi i granice przepisane, lecz potrzeba to zostawić uoszeniu delikatności i smakowi estetycznemu osoby kierującej. W sztukach pięknych należy stanowisko historyczne (w przeciwstawieniu do absolutnie estetycznego) w znaczeniu szerszem zrozumieć i na wszystko to rozszerzyć, co znaczeniem swej treści zasługuje na zapoznanie z tem szerszej publiczności muzycznej, choćby nawet smak tego utworu już teraz nie był, albo jeszcze nie był dla niej sympatycznym. Dyrektor takich koncertów musi, jak dwulicowy Janus, spoglądać przed siebie i za siebie. Za siebie, aby uwzględnić potrzebę niezadowolnienia w naszej pamięci arcydzieł muzyki klasycznej, przed siebie w tem znaczeniu, aby nie lekceważył tego, co prędzej lub

później trzeba koniecznie poznać i wykonać, ponieważ już jest klasycznym, zanim upłynął ów półwiecie, potrzebny do zadania takiemu dziełu muzycznemu marki klasycyzmu. Tylko przez to, że obok klasycznych poznamy także ważniejsze utwory nowoczesne, choćby one holdowały jakimś nowemu, dotąd nieznanemu kierunkowi, którego początków przecież tylko w klasycznych kompozycjach szukać należy, wzbudza się zainteresowanie i wzrost życia muzycznego każdego miasta.

Uwagi te dotyczą się więc utworów modernistycznych i na tym punkcie sumienniejszego uwzględnienia domagać się musimy. Jeśli chodzi o korzyść muzyczną, z poznawania takich utworów, to dla publiczności muzycznej daleko ważniejszą jest poznanie wielkich mistrzów obecnego ruchu muzycznego, aniżeli przypominanie i uwzględnianie historycznych wielkości drugiego i trzeciego rzędu. Tylko historyk i pedagog muzyczny może w swej szapylonej bibliotece badać wszystko historyczne, godne uwzględnienia, gdyż to jest jego zajęciem. Ale dyrekcya koncertów publicznych nie może absolutnie płać wszystkich muzycznych długów przeszłości; jej staraniem niechaj będzie, nie robić tylko nowych długów.

Przyznając, iż czasem zdarzy się, że i utwory drugorzędnych i trzeciorzędnych kompozytorów są godne poznania, ale są jeszcze ważniejsze rzeczy do poznania, a te idą przedewszystkiem, gdyż Towarzystwo Muzyczne, które jako instytucya dla sztuki poważnej nie tylko ma obowiązek „dawania koncertów” ale w ogólności ma przed sobą do spełnienia misję, błądzi nawet w takim wypadku, jeśli

wykonuje choćby dobre rzeczy, gdy tymczasem lepsze albo ważniejsze czekać muszą.

Dyrekcya koncertowa powinna program swych koncertów uważać za bardzo kosztowny grunt budowlany, do którego bardzo wielu słuszenie sobie prawo rościć może, ale dla braku miejsca na tym szczyplym gruncie rozczoszenia ich, choć słusze, w wielu wypadkach uwzględnione być nie mogą.

Mat mianowicie na myśli liczne osterch koncertów dorocznych, urządzanych przez Towarzystwo Muzyczne. Dotychczas omawiałem działalność tegoroczną naszego Towarzystwa Muzycznego wychodząc ze stanowiska czysto muzycznego, a więc jaką ta poważna instytucya ma misję, co robić powinna, i jak swoje zadanie ona pojęła i wypełniła w minionym sezonie koncertowym. Znalazłem przy tem wiele braków, szczególnie pod względem kształcenia naszej publiczności i pracy około rozwoju ruchu muzycznego u nas.

Jestem przekonany, że dyrekcya Towarzystwa Muzycznego zna w ogólnych i szczegółowych zarysach swe zadanie i z pewnością nie potrzebowalibyśmy Towarzystwu Muzycznemu tylu rzeczy wytykać, gdyby dyrektor koncertów p. Soltyś, miał większe pole do działania, któreby mu dały możność urzeczywistnienia swych poglądów i zamiarów w podnoszeniu poziomu życia muzycznego naszego miasta.

Dad dyrektorowi produkcyi orkiestralnych na cały rok tylko osterę, a w nadzwyczajnym razie pięć razy sposobność do ostry i włożył nań powyższe wymienione obowiązki, jest to samo, co żądać od architektki wybu-

Na sezon wiosenny i letni Materye wełniane, Batysty, Zephyry, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze

W wielkim wyborze poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów plac Maryacki 1. 8.

zestawio o ile mogłem najciszej, obliczam cyfrę wychodźców galicyjskich do Brazylii od stycznia 1895 do końca lipca 1896 na 30.000, z czego saledwie mała oszka, może 5-6000 rozprószyła się po innych stanach rzecypopolitej, a 25.000 osiadło w Stanie Parana. Śmiertelność pomiędzy emigrantami w Paranie w pierwszym roku jest bardzo silna, nie z winy klimatu, co prawda, lecz z nędzy i głodu. Pantują wśród nich w pierwszych miesiącach po przybyciu, tyfus i dysenteria, zmniejszając liczbę przybyłych o 10%. Z chwilą zagospodarowania się na gruncie, po upływie roku, śmiertelność nadmierne ustaje, a stosunki zdrowotne są normalne. Nie licząc przeto dzieci urodzonych już w Brazylii można w przybliżeniu obliczyć emigrację dwóch lat ostatnich na 25-26.000 dusz.

Pochodzą wszyscy, z małymi wyjątkami z Podola, z powiatów: kamioneckiego, bobrzeckiego, lwowskiego, śółkiewskiego, buczackiego, brodzkiego, tarnopolskiego, trembo-welskiego, skałackiego, husiatyńskiego. Większość stanowią Rusini, około trzeciej części Polacy. W Paranie wszędzie Galicyanie zostali umieszczeni gromadami po kilkaset rodzin, bądź to jako samodzielne nowe kolonie, bądź też na dawniej istniejących koloniach polskich i litewskich. W innych Stanach Brazylii rozrzucono ich małymi grupami wśród różno plemiennych osad, zawsze jednak razem z Polakami, Litwinami, Słowakami i Węgrami.

Do wiosny 1896 r. t. j. dopóki wychodźcom do Stanu Parana udzielano jeszcze biletów wolnej jazdy, cały ruch emigracyjny kierował się na Genuę, przez agenta Silva Nodrego z Udiny. Wysyłano ich okrętami wszystkich kompanij włoskich do Rio Janeiro i Santos, dopiero po zniesieniu bezpłatnych przejazdów ruch ten skierował się na Bremę, przez agenturę Misslera. Na Hamburg, przez agenturę Morawetza wyjechało najmniej, bo saledwie 1000 osób, jakkolwiek jest to jedyny port, z którego można się dostać bezpośrednio do portów południowo-brazylijskich.

Ekspedycy wychodźców dokonywano w następujący sposób: Emigrant za przesłaniem załóżki w kwocie 5-10 zł. na ręce jednego z agentów, otrzymywał zawiadomienie o dniu wyjazdu z portu i tymczasową „syfkatę” którą zamieniano w porcie na inną, po opłaconiu całkowitej ceny biletu. Cena ta na statkach włoskich wynosi 130 franków od osoby, bilet powrotny z Rio Janeiro do Genuy tylko 60 franków, na statkach niemieckich 135 marek od osoby.

Transport wychodźców wyjeżdżał zawsze pod przewodnictwem któregoś z pokątnych subagentów, drogami niekiedy wprost dworcowymi, dla omylenia oszczędności władz: np. do Hamburga, jechano ze Lwowa na Budapeszt, Wiedeń i Pragę. Agenci zdawali transport z rąk do rąk, w portach oszukiwali ich również agenci na dworcach i prowadzili do emigracyjnej gospody, gdzie za niewielką opłatą dostawali wikt i pomieszkanie do dnia odejścia okrętu.

Sposób transportowania powyższy dawał oczywiście szerokie pole do oszustwa i wyszku na kupnie biletów kolejowych i zmianie pieniędzy, nie licząc datków „za fatywę” dla agenta.

Warunki samej podróży morskiej są zależne od kompanij okrętowej, którą się jedzie, we Włoszech istnieją wszelkie bardzo znośne przepisy policyjne w tej mierze, do których kompanie okrętowe pod groźbą wyszków kar pieniężnych stosować się muszą.

Tak zw. „Zwischendeck” tj. przestrzeń sączą na okrętach zbytkowych przez kajuty drugiej klasy, przedstawia kilka niskich sal sypialnych, zastawionych prostymi łózkami we dwa piętra. Pościeli i naczyń do jedzenia dostarcza kompania okrętowa. Każdy pasażer, placując bilet całkowity dostaje osobne łóżko, dzieci mieszczą się po dwoje lub troje razem. W dzień jedynie chorzy pozostają w łózkach, emigranci spędzają czas na pokładzie, w razie nie pogody lub skwaru pod płó-

ciennym dachem. Na każdym okręcie znajdują się lekarz i szpital do użytku pasażerów bezpłatnie. Na okrętach włoskich sypialnie męskie i kobiece są rozdzielone, na innych wspólne dla całych rodzin.

Z izby sądowej.

(Proces włoski).

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Kraków d. 8 maja.

Po przerwie południowej trwały wczoraj dalej wywody racjonalizacyjne, radcy rachunkowego Salika. Przedwzrostkiem obrońcy zasypywali go pytaniami, przyczem dr. Goldhammer starał się dowiedzieć, że t. zw. „akcja sanacyjna” wdrożona przez p. Czesza, wysłała na szkodę kasie. P. Salik wreszcie mówił o fałszowaniu bilansów, powiadając, że śmierć ona do utrudnienia kontroli nad kasą, zgubnie więc na jej losy oddziaływało, choć bezpośredniej szkody nie przyniosło. Tu znów obrońca Kompita dr. Goldhammer przeciwstawił orzeczeniu znawcy zeznania samego p. Czesza, że Kompita ukrywał oszczędności pod innymi tytułami za jego wiedzą i w celu uchronienia kasy od zbyt wielkich podatków. Dr. Gross zaś zadał szereg pytań, których zadaniem było przedstawić operat p. Salika jako niedokładny.

KRONIKA.

Lwów, dnia 8 Maja.

Ze sfer dyplomatycznych. Telegrafują nam 8 bm. z Wiednia: Urzędowa Wiener Zeitung ogłasza: Cesarz samianował radcę legacyjnego Leopolda hr. Bolestę Kosiobrodzkiego ministrem residentem w republice argentyńskiej, paraguajskiej i urugwajskiej.

Ekspartacya zwłok 6 p. metropolity Kulowskiego z kaplicy pałacowej do cerkwi św. Jerzego odbyła się w poniedziałek o godzinie 6 popołudniu. Poprzednio żałobne modły odprawił ks. arcybiskup Isakowicz i biskup Weber a następnie „panachidie” wedle obrządku grecko-katolickiego odprawił ks. biskup Czeschowski w asystencji ks. biskupa stanisławowskiego Szeptyckiego i mitratów: lwowskich Bieleckiego i Turkiewiczów, prze myskiego Wołoszyńskiego i stanisławowskiego Faciewicza.

Trumna ze zwłokami przeniesiła księga do cerkwi, gdzie jej ustawiono na katafalku w nawie. Podczas przenoszenia zwłok odśpiewali uczniowie pieśni „Chrystos woskres”. Po złożeniu trumny na katafalku w cerkwi odmówiono ponownie „Castrum doloris” i „panachidie” wieczorem zaś o godzinie 7 odprawiono parastas z chórem alumnów ruskich.

Testament śp. ks. metropolity Kulowskiego, złożony u notariusza lwowskiego Onyszkiewicza nie został jeszcze otwarty, bo egzsekutor jego ks. kan. Litwinowicz ze Stanisławowa na telegraficzne wezwanie, by przybył do Lwowa, odwołał się, że jest chorym na influencję.

Nadto znaleziono u śp. ks. Kulowskiego trzy pakiety, zawierające prawdopodobnie papiery wartościowe, na których widniał napis z prośbą do ks. mitratów Bieleckiego, by je oddał także ks. kanonik Litwinowiczowi. Wiadomo dotąd tylko, że śp. metropolita pozostawił kilka fundacyj masalnych a swemu słudze zapisał 1000 koron.

Pogrzeb śp. metropolity zaczął się dzisiaj o godz. 7,6 rano masą t. zw. „świąta szesnastego” pochoron” poczem o godzinie 8 odśpiewano masę laoińską a o 9 odprawiono ostatnie odcia masę ormiańską.

Podczas uroczystego pochówku o godzinie pół do 10 ogłosił kanię ks. kan. Piórko, a po mszy św. odbyły się egzekwie wedle obrządku ormiańskiego i laoińskiego, a następnie polidniowe ciotowanie, poczem kondukt ruszył na cmentarz.

Po wygłoszeniu żałobnego kazania przez ks. mitrata Turkiewiczów, wyniesi trumnę ze zwłokami metropolity z cerkwi do bramy cerkiewnej księga, a stamtąd poczynając ponieśli ją włościanie z Ruskiej Wsi, gdzie zmarły był długie lata proboszczem. Za bramą zgromadzili się tymczasem tłumy wiernych ze Lwowa i ludu wiejskiego, tworząc wraz z młodzieżą „szkół średniego szpalera” wzdłuż placu św. Jura, a następnie w ul. Mickiewicza. Na oście konduktu szli wychowawcy brata Alber-

Koncerty nadzwyczajne powinny być nabyte na produkcyjne wokally-instrumentalne. Na nich mógłby być wykonywany tak poważny dział, jak oratoria, niestety w tym roku z powodu małej liczby koncertów tak bezlitośnie zaniedbany (jedno małe oratorium Saint-Saënsa No. 4).

Jeśli Towarzystwo Muzyczne nie uwzględni tych wskazówek i nie zwiększy liczby dotychczasowych koncertów, to zabiegi i prace pana M. Soltysa, który w tegorocznych kilku ledwie koncertach złożył dowody niezaprzeczonych zdolności muzycznych, godnych energicznego kierownika orkiestry koncertowej, stać się muszą niewystarczającymi, daremnymi, ohybnymi, a życie muzyczne naszego miasta, niestety mało jeszcze rozwinięte, będzie ciągle chorało. Zamiast iść z duchem czasu naprzód, będziemy mieli status quo ante t. j. zostaniemy na niskim stopniu rozwoju życia muzycznego, a temsamem zostaniemy w tyle w stosunku do ogólnego rozwoju sztuki muzycznej.

Dr. Grunder.

ta, a za nimi korpus weteranów z orkiestrą, za którą postępowali deputacyi towarzyszy, korporacyi i cechów z chorągiewkami. Potem szło duchowieństwo, a przed samym karawanem duchowni najwyżsi dostojnicy, a jako przewodzący kondukt księga biskupi Czeschowski i Szeptycki. Jedyny wieniec był od gminy Ruskiej Wsi z napisem: „Parafianie swojemu dobroczyńcy.”

Za trumną i rodziną postępowali dostojnicy świeccy z namiestnikiem i marszałkiem na czele, oraz generalicya. Po obu stronach karawanu szpalarem postępowali wojsko. Kondukt z ulicy Mickiewicza posunął się wśród stojącej na trotuarach publiczności ul. Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, placem Maryackim, Halickim, Bernardyńskim i ulicą piekarską na omentarz Łyczakowski. O godzinie 2 1/2 po południu kondukt osiągnął dopiero plac Bernardyńskiego, gdzie się zatrzymał, a księga odczytali modlitwy.

Do omentarsza dotarł orszak pogrzebowy o godzinie trzy kwadrans na trzecią.

W samknięty na omentarsz przez polię i oddzieli żołnierzy 15 i 80 pułku kordonie przed grobowcem metropolitów sąjeli miejsca biskupi rzym. kat. arcybiskup armiański i biskupi gr. kat. infuści, mitraci, delegaci kapitał obcych, duchowieństwo rzym. i gr. kat. alumnii seminarium rzym. i gr. kat. roszina, namiestnik, marszałek krajowy i dostojnicy.

Po odprawieniu egzekwii przez arcybiskupa Hryniewieckiego odprawił egzekwie w obrządku grecko-katolickim biskupi: księga Czeschowski i księga Szeptycki, poczem po pokropieniu złożono zwłoki w grobowcu metropolitów, w którym spoczywają tylko zwłoki metropolity lwowskiego Litwinowicza.

Po godzinie 3 zakończył się pogrzeb.

Samobójstwo księdza. We wtorek o godzinie 8 rano sąjchał we Lwowie do hotelu krakowskiego ks. Emilian Skorobohaty, gr. kat. proboszcz, liczący 40 lat wieku, wdowiec, ojciec oszwoła dzieci. W pół godziny później z pokoju, przez niego sąjchany, posyłałano strzał. Nadbiegła służba i znalazła go w kałuży krwi. Trzema wystrzałami z rewolweru skierowanego w prawą skroń, ks. Skorobohaty pozbawił się życia. Przyczyną był silny rozstrój nerwowy, spowodowany długą a bardzo dokuczliwą chorobą pęcherza i nerek.

Dla Polaków na Bukowinie. Prezydent rządu na Bukowinie br. Bourguignon złożył w sobotę w sejmie bukowińskim deklaracyę, w której się wyraził, że sążąd szkół na Bukowinie stara się usilnie o równoprawienie w szkołach wszystkich narodów, zamieszkałych ten kraj a także i wielką liczbę dzieci polskich otoczy swą opieką.

Czas pracy w kopalniach. Z Wiednia 8 bm. telegrafują nam: Na wczorajszym posiedzeniu redakcyjnej komisji socjalno-politycznej izby posłów przedłożył referent Forst projekt ustawy odtymienia nieco od poprzedniego przedłożenia o skróceniu czasu pracy w kopalniach węgla. Zarazem odtymieniał referent, że sążąd izbie posłów przedłoży także wkrótce projekt ustawy o dświeżeniu godziwym dniu pracy w kopalniach. W dyskusji nad tym referatem skonstatował także referent, że przedłożenie rządowe w głównych sążarach i niektórych punktach istotnych sążadza się z projektem referenta. Przewodniczący komisji prosił, żeby jak najrychlej mogła się sebrać komisja na planarne posiedzenie celem przyjęcia sprawozdania komitetu redakcyjnego.

Ulg kupcowi dla kupców. Z Wiednia 8 bm. telegrafują nam: Cykularne rozporządzenie ministerstwa wojny z dnia 20 kwietnia b. r. w uwzględnieniu wyrażonych se stony rady przemysłowej żyzoń, dotyczących ułatwienia obowiązków pełnienia służby wojskowej austriackim kupcom, którzy sąjacji są trwale w krajach pozaeuropejskich — postanawia: kupców tych, jeżeli udowodnią, że są stale czynni w interesie handlu austriackiego, uwalnia się od dwóch wojskowych na zawsze. Tylko w razie ogólnej mobilizacyi muszą stawić się do wojska. Co się tyczy obowiązków stawiania do poboru udziału im się zwolnia aż do ukończenia 24 roku życia. Od ulg tych wykluczeni są kupcy sąjacji w przedsiębiorstwach obcych.

Wybuch wezwulwusa. Z Neapolu telegrafują nam 8 bm: Od trzech dni wezwulwusa nieustannie i silnie wybuchu prsy osem wyranca kami nie i roszarzoną lawę. Osobliwie wczoraj wieczorem erupcyja była nadzwyczajnie silną przyczem uszkodzonym zostało schronisko dla przewodników i dworzec kolei linewkowej.

Zamach na ks. Walli. Z Brukseli 8 bm. telegrafują nam: Sprawca zamachu na księcia Walli Sipido i jego współwinnu Meert i Senohot dostali już wczoraj cytacyę przed sąż przysięgłych. Akt oskarżenia zarzaca Sipidzie samach mordercy.

Śmietania i kobiety. Rodzaj pożywienia wpływa na umysł. Wychodzą z tej zasady, Amerykanka miss Gracya Dodge, wazyczna kampanij przeciwko — śmietaniu, dowodząc, że kobiety pod względem umysłowym stoją niżej od mężczyzn dlatego tylko, że jedzą za dużo ciasta i potraw, w które wchodzi śmietana. Stąd wniosek, że sprawa emancypacyi kobiet zostanie rozstrzygnięta z chwilą, gdy zabiłane, legominy i ciastka z kremem będą wyłączone z jadłospisów. Warto spróbować.

Teodor Leszetycki, znakomity profesor fortepianowej, obchodzić będzie w d. 22 czerwca br. 70-letnią rocznicę urodzin. Z okazyi tej zawiązał się komitet, w którego skład wchodzi między innymi wybitnymi muzykami także a. derywaci. Prof. Leszetycki jest rodem z Galicyi, osieniony jest z Polką, Warszawianką. W życiu muzycznym wiedeńskim sąjmuje prof. Leszetycki niepoślednie miejsce a znane jego wieczory środowe, na których popisują się najbardziej utalentowani uczniowie maestra, skupiają zastęp najwybitniejszych osób z wiedeńskiego świata muzycznego. W bieżącym sezonie wśród przeważających liczby pianistów i pianistek amerykańskich i angielskich występuje na każdym wieczorze Polak, 7-letni Mieczysław Horszowski ze Lwowa, którego niezwykle talent budzi ogólne zdumienie. Sąż dżwy maestro jest jeszcze w pełni sił i nie-

strudzony w działalności pedagogicznej. Dla Polaków jubileusz Leszetyckiego chędy z tego względu jest interesującym, że znakomity ten pedagog kształcił najwybitniejszego obecnie polskiego wirtuosa Paderewskiego, prócz całej generacyi młodszych muzyków.

Rzymski kongres archeologiczny. Dla uświetnienia roku jubileuszowego odbył się w Rzymie międzynarodowy kongres archeologiczny chrześcijański. Leon XIII oddał na ten cel sale papieskiego seminarium t. zw. pałac Apollinare i mianował kardynała Parocheiego swoim przedstawicielem na kongresie i protektorem sebrań.

W kongresie wzięli udział z Polaków ks. profesor uw. lwowski Biloszewski, ks. Wilpert ze Śląska, powaga naukowa archeologiczna i ks. Olejniczak. Ks. Biloszewski wybrał został, razem z Wilpertem, Müllerem, Galante i Kirschem do prezydeneyi w pierwszej sekcji kongresowej, sąjmującej się kaktakumbami, freskami i napisami omentarys starożytności chrześcijańskich. Inne sekcye sąjmuwały się najstarszą literaturą chrześcijańską, starożytnościami średnich wieków, zachodniemi, wschodniemi itd. itd.

Było około 500 uczestników a między nimi i hr. Hersylia Lovetelli, z domu księżniczka Gaetana (urodzona z hr. Rzewuskiej), bardzo wykształcona osoba, znakomitość na polu archeologii klasycznej. Ks. Olejniczak mówił o wykopaliskach w Polsce.

Na wystawie paryskiej — jak nam telegrafowano wczoraj z Paryża — pozwolił francuski minister handlu przyjmować przedmiotowo wystawowe, dotąd niedostępane, jeszcze tylko do 12 bm. Później nie już wystawa przyjmować nie będzie.

Z powodu wypadku w elektrycznych sążkach dla oświeślenia, nie mógł się odbyć zapowiedziana na niedzielę wieczór uroczystość ludowa na placach wystawy. Mimo to natłok widzów był wielki. Wystawa oświeślenia była gasem.

Chodnik ruchomy, czyli t. zw. „trottoir roulant” jedna z atrakcyi wystawy paryskiej funkcyonuje już normalnie i doskonale. Na wiadomości dziesięciu metrów wysokości, wzniesiono promienią, która biegnie elipsą od pałacu Inwalidów, aż do pola Marsowego, oszając w obrębie wystawy, oszając ulicami miasta. Platforma owej promenady składa się z trzech sąjdujących z sobą chodników; jeden z nich jest stały, drugi posuwają się doś wolno, trzeci mknij se znaną szybkością. Na każdej z dziesięciu stacyi, za opłatą 50 centymów, można dostać się na chodnik stały. Doś uczynił jeden krok, by przemieścić się na jedną z platform ruchomych, która unosi naprzód, posuwając bez szmęcenia, zwiędzić oszając wystawę, a na ulicach — sążając w okna tyok niesozęśliwych Paryżan, przed których domami szbudowano ów hałaśliwy potwór współczesnej cywilizacyi. Ruchome chodniki, aco se szgrytem i stukiem, suną równo, tak równo, iż popisywał się na nich se swą sztuką jakiś pomysływy cyklista. Długosć elipsy wynosi 3.400 metrów.

Jest to pierwsze zastosowanie na szeroka skalę chodników ruchomych, dotychczas istniały one w Paryżu tylko w magazynach Luwru jako środek lokomoocy między parterem, a pierwszym i drugim piętrem. Obecna próba budzi w bujniejszych wyobraźniach nadzieję, iż kiedyś na ulicach miast podobne chodniki ruchome uczynią niepotrzebnymi wysiłki nóg ludzkich. Znikną, bezpowrotnie drożki, omnibusy, koleje miejskie, nawet automobile. Przechodniom wystarczy zmienić co osaz jakiś platformę, aby prędko i bez szmęcenia dostać się do celu.

Jubileusz teatru rosyjskiego. Rosyi wypadnie niedługo obchodzić 150-lecie założenia pierwszego publicznego teatru rosyjskiego, otwartego w Jarosławiu przez pierwszego aktora rosyjskiego Teodora Grygorjewicza Wolkowa. Osaz obchodu uroczystości jeszcze nie został określony, ale istnieje samiar urządzenie obchodu w porze wiosennej 1901 roku jakkolwiek otwarcie pierwszego rosyjskiego teatru publicznego na brzegu Wołgi, jak mniemamy, odbyło się na rubieży 1750 i 1751 roku. Miejszowa jarosławska naukowa komisya archiwalna miała kilka posiedzeń, poświęconych tej kwestyi. Uchwalono, że uroczystości będą trwały trzy dni. Postanowiono rozpocząć je panachidą w cerkwi św. Mikolaja, gdzie starożytny drewniany ikonostas wyrzeźbiony jest własnoręcznie przez samego Wolkowa. Następnie odbędzie się akt uroczysty, poczem którego ma być wygłoszona mowa na temat „sztuka i religia” a następnie wystąpią z mowami przedstawiciele sztuki, nauki i rozmaitych stowarzyszeń.

Wieczorem w teatrze miejskim odbędzie się widowisko, w którym zapewne wesma udział wybitne siły teatrów petersburskich i moskiewskich. Przedstawienie historyczne będzie następnie dwa razy powtórzone. Ma być wystawiona sztuka „Miłosierdzie Tytusa” wytworzona niedgdy przez Wolkowa i jego grupę. Prócz tego będą zorganizowane widowiska ludowe w trzech miejscach: w gaju Poluskim, gdzie wedle podania urządzane były widowiska przez Wolkowa, a nadto w fabryce Korsinkinów i w manesz. Zamierzono jest również prosić w dniu uroczystości wszystkich teatrów rosyjskich o urządzenie przedstawień jubileuszowych z przesnaczeniem dochodu na pomnik pierwszego aktora Wolkowa. Na pomnik Wolkowa w Jarosławiu mają być zbierane składki w całym państwie.

Co pan (pani) myślisz o recenzentach? Niedawno temu pewien dziennik paryski rozesał był do znakomitszych artystów scenicznych okólnik z sążycaniem: co sążać o suflerach? Z daleko ciekawszem sążycaniem sążwióli się teraz pewien dziennikarz paryski: co myślisz o recenzentach?

Co quelin pisze: Chętnie panu odpowiem, tylko proszę poczekać, aż teatr porauncze...

Sara Bernhardt: Jestem sła na recenzentów. Wszędzie mi wytkają moją chudość. Ale ta chudość to oszając moją sławę! Jak dżekiel angielski musiałabym porzucić mój sążód w tej chwili, gdybym miała nabrała. Dla sztuki poświęcam mój apetyt; z oszgo tu sobie dżowipkowam?

Rejane (aktorka): Mam panu powiedzieć, co myślisz o recenzentach, ale jakkż to mogę? Zdanie moje o nich całkiem zależy od tego, jak się oni o mnie wyrażają.

Monnet Sully (artysta): Chętniebym wyłożył panu moje zdanie o recenzentach, ale dotychczas nie zapisałem się jeszcze do — bostońskiego klubu samobójców.

Jeszcze otwarcie odpowiada Reichenberg (aktorka): Jeżeli jeszcze raz sechoce się panu postawić takie pytanie, to poszukaj sobie głupszych odemnie — może znajdziesz pomiędzy moimi koleżankami.

Baro u wykręca się bardzo sprytnie: Osaz pan uważał, iż rzecz szczególna, niema jeszcze recenzentek (Oho! a feministyczna Fronde redagowana przez same kobiety?) I sążaniem mojem, rzecz to całkiem naturalna. Między kobietą a mężczyzną zachodzi jedna bardzo ważna różnica, która pozostanie dopóki świat światem; sąż kobiety, które mogą nas na śmierć zagadać, recenzenci zaś mogą nas uśmiercić miłosieniem.

Z powodu dżumy. Telegrafowano nam 8 bm. z Wiednia: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami handlu i skarbu sążażało importu pewnych towarów z Egiptu, z powodu wypadków dżumy sążższych w Port Saidzie.

Wartość orderów, które cesarz powiół do Berlina, oceniano we Wiedniu na 127.000 guldenów. Kanclerz Hohenlohe otrzymał brylanty do wielkiej wstęgi orderu św. Szczepana, a nawzajem hr. Gołuchowski brylanty do orderu Cesarzowego orła. Odmaki to już najwyższe. Wyjątkowo tylko ks. Bismark otrzymał do orderu Cesarzowego orła oprócz brylantów, ponad statut orderowy, jeszcze koronę. Cesarzowa niemiecka otrzymała od ces. Franciszka Józefa wielką wstęgę orderu św. Elżbiety w brylantach; kilka innych księżniczek pruskich tylko wielką wstęgę (Z Polek posiadają ks. Adamowa Sapieżyna).

Zaśmienie słońca będzie 28 maja. Jest ono całkiem, choć dla nas będzie tylko oszoiwem. U nas oszoiwowe zaśmienie będzie widzialne między 4 a 6 po południu.

Na pogrzebie śp. Szczęsnego hr. Kosiobrodzkiego wygłosili mowy żałobne nad grobem: marszałek Badien, poseł Kosłowski, p. Jacek Kieszkowski i dr. Wojtkowski. W pogrzebie wzięło udział około 4.000 osób, a między nimi naucozyciele z całego powiatu skałackiego i około 500 dzieci szkolnych. Ducho-wieństwo oba obrządków przybyło w liczbie około 30 księży. Na grobie złożono 23 wieńców. Na śniadaniu namiestnik i marszałek kraju wygłosili kondolenoye. Tłumnie przybyłych na pogrzeb włościan przyjmowano posiłkiem w dziesięciu browarach.

Zmarli. Emil Jastrzębski, b. właściciel Łowczowskiej w Tarnowskiem w 62 roku życia po krótkich cierpieniach w Deniskach koło Uhnowa.

We Lwowie zmarł Józef Sulimirski, b. właściciel dóbr, następnie kasjer teatralny i współwłaściciel handlu Pieleckiego, przeżywszy lat 61.

Lwowska Czytelnia katolicka urzędna uroczysty wieczór na oszając Zygmunta Krasinskiego we środę 9 bm. we własnym lokalu. Na program złoży się: odczyt prof. T. Piniego, gruntownego znawcy dzieł Zygmunta, produkcyi muzykally wokalnej, deklamacya, chó. Początek o godz. wpół do 8 punktualnie. Wstęp dla gości i rodzin członków 30 ct. od osoby. Należy się spodziewać liczego współdziału w tym wieczorze jako sążychy do ustalenia dorocznych obchodów na oszając Krasinskiego, sąjmującego tak potężne stanowisko w trójcy ukochanych poetów naszych.

Komitet sportowy zjednoczonych lwowskich towarzystw kolarskich donosi, że sezon sportowy na lwowskim torze cyklistów już się rozpoczął.

Lwowski tor kolarski — najlepszy pod względem konstrukcyi w całym Austro-Węgrzech, a moze i Europie, otrzymał obecnie nową gładką powierzchnię, która nie pozostawia już nic do życzenia. Nadto oddane zostało do użytku boisko do gier i zabaw sportowych (lawn-tennis, football, kregli itd.).

Pragnąc podnieść poziom odgrywających tak ważną rolę w wychowaniu fizykiem dżwicek sportowych sążżycami z niemi publiczność i roszbudzić do nich sążamowanie, sążżadza komitet specjalne kursy, a to przede wszystkim sekcjiogodniowy kurs treningu w sążżdzie na kole i footballu pod kierownictwem fachowego naucozyciela p. Józefa Veitruby z Pragi, sznanego oszkiego sporta mena i byłego kapitana najlepszego w Europie, praskiego klubu footballowego „Slavia”. P. Veitruba sążżadza do Lwowa dnia 1 maja i sążżyci se sobą do prowadzenia kolo motorowe (Dion-Bouton) o sile 2 1/2 koni. Wraz z nim sążżadza młodszy brat jego Rudolf, który będzie również korzystał z treningu.

Z kursów mogą korzystać tak oszłonkowie zjednoczonych towarzystw, jak i nieoszłonkowie.

Należy się spodziewać, że z pierwszej tej we Lwowie sposobności sechoce korzystają jak najszerszy ogół młodszych, zwłaszcza że ustanowione przez komitet opłaty sąż nader skromne, mianowicie dla oszłonków zjednoczonych towarzystw sąż oszły kurs treningu w sążżdzie kolojowej 30 koron, w footballu 10 koron, dla nieoszłonków wraz z sezonową kartą wstępu o 10 koron więcej tj. 40 i 20 koron.

Sezonowa karta wstępu na tor z prawem jekkżenia 15 koron, karty miesięczne w pierwszym miesiącu 6, w następnych po 3, jednorazowo 1 korona.

Wstęp na tor w charakterze widzów w dzień powszednie 10, w niedzielę i święta 20 groszy.

Młodsze mniej sążżozna a posiadająca odpowiednie warunki fizyczne otrzymać może za sążżycaniem se do komitetu sążżżone lub nawet bezpłatne karty wstępu.

Wszelkie sążżyczenia sążżymuje i karty wydaje sekretarz komitetu p. Tadeusz Grustowicz we Lwowie ul. Akademicka 1. 12.

Z komitetu I. kraj. lecanicznej kolonii rymańskiej. Zawiadania, że podania o sążżycie do lecanicznej kolonii w Rymanowie wnosić można najdalej do 20 maja na ręce

